Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 28

Kraków, czwartek 5 lutego 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-98
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
[illegible] 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.

Wychodzi codziennie rano
z wyjątkiem poniedziałków
i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Śmierć Cornera

Akademik jugosłowiański Ivo Corner, student Uniwersytetu Jagiellońskiego, został okrutnie zbity w Krakowie przez policjanta Pawełka w jesieni 1927 r. za to, że po pijanemu zachowywał się na ulicy wesoło, nic złego nikomu nie czyniąc. Po owem zmasakrowaniu przez półczwarta roku dogorywał i w tych dniach zmarł w szpitalu w Nowym Targu, nie doczekawszy się procesu i ukarania swego mordercy.

Nie wróci już do swojej ojczyzny i nie będzie w Jugosławji roznosił chwały imienia polskiego.

Policjant Pawełek został, jak swego czasu donieśliśmy, przeniesiony do Szczawnicy, gdzie dotychczas „urzęduje". Podczas wyborów położył on tam wielkie zasługi i przyczynił się walnie do zwycięstwa listy BB, co przyszło mu z tem większą łatwością, ile że lista siódemki była w tamtejszym okręgu unieważniona.

A szczęsny cudzoziemiec Ivo Corner na wieki spoczął w brzeskiej ziemi, pod którą lekki mu będzie ciężar Pawełków i ich przyjaciół: Bobrowskich, Klemensiewiczów, Kaplickich...

Dalszy wzrost bezrobocia

W JEDNYM TYGODNIU O PRZESZŁO 9000

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy za czas od 18 do 24 stycznia bezrobocie wynosiło 341.182 osób, czyli że w porównaniu z poprzednim tygodniem wzrosło o 9058.

Bezrobocie zmniejszyło się w PUPP: Łódź miasto o 1555, Baranowicze o 286, Gdynia o 155, Grudziądz o 46, Drohobycz i Kielce po 34 itd., wzrosło natomiast w PUPP: Piotrków o 1333, woj. śląskie o 1177, Poznań o 1154, Sosnowiec o 1029, Biała o 681, Kraków o 607, Częstochowa o 482, Włocławek o 338, Stanisławów o 306, Przemyśl o 208, Białystok o 203, Lublin o 172, Łódź okręg o 162, Warszawa okręg o 154, Równe i Wilno po 138, Ostrowiec o 107, Toruń o 106, Tczew o 105, Żyrardów o 104, Lwów o 86, Kalisz o 82, Ostrów o 72, Brześć nad Bugiem i Płock po 70, Nowy Sącz o 67, Chrzanów o 47, Radom o 27 itd.

Przygoda posła Galicy

Jak donosi „Ziemia Przemyska", poseł Galica chciał się przy jakiejś okazji przywitać z jednym ze swych dawnych znajomych, obecnie posłem z „Wyzwolenia". Kiedy wszakże p. Galica wyciągnął na powitanie rękę — poseł ludowy odmówił mu podania swojej, mówiąc: „Brześć — panie generale — Brześć".

Sprawa przeszła na drogę honorową.

P. Biernacka

„Ziemia Przemyska" donosi, że do Przemyśla powróciła w tych dniach żona pułkownika Kostka-Biernackiego... sama. Żegnano p. Biernacką, gdy odjeżdżała z mężem — bukietem czerwonych róż (od kpt. Kolendowskiej), obecnie zaś powitano ją zupełnem milczeniem i obojętnością.

P. Biernacka była obecną na ostatnim wiecu s... nacyjnym w „Gwieździe", gdzie przeciwko jej mężowi zgłoszono ostrą rezolucję, domagającą się zabrania go z Przemyśla.

Żona płk. Kostka czyni obecnie usilne zabiegi, aby się napowrót dostać do „Rodziny wojskowej".

Student cenzorem

Referentem prasowym krakowskiego starostwa grodzkiego,

cenzorem, w którego ręku są losy dzienników krakowskich,

potentatem, którego działalność znaczy się białemi plamami na kolumnach gazet wychodzących w Krakowie,

— jest Adam Choczyński, 24-letni student III roku prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Ten 24-letni student zarządza konfiskaty, które sędziowie następnie zatwierdzają, a jeżeli nawet nie zatwierdzą, to w każdym razie już się ukazały białe plamy w dzienniku.

Rola sędziów jest tu drugorzędna, — rola studenta pierwszorzędna.

Również stosunek profesorów prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim do tego ucznia, jak i odwrotnie, stosunek tego ucznia do swoich profesorów jest szczególny.

Uczeń jest tu twórcą praktyki prawnej, profesorowie mogą być tylko jej komentatorami. Profesor może ucznia spalić przy egzaminie za nieuctwo, ale tu uczeń cenzuruje artykuły swojego profesora, np. artykuły wstępne prof. Estreichera w „Czasie" i może je konfiskować, jeżeli uzna je za „niebłagonadiożne".

* * *

Oto, od kogo zależy los prasy w dawnej stolicy Polski.

W takich rękach jesteśmy!

Cyceron o Brześciu

Cicero: „De officiis". Liber III, 46, 49.

Utilitatis specie in re publica saepissime peccatur... Sed nihil, quod crudele, utile; est enim hominum naturae, quam sequi debemus, maxime inimica crudelitas.

Hoc enim ipsum utile putare, quod turpe sit, calamitosum est.

Cyceron: „O obowiązkach". Księga III, 46, 49.

Pod pozorem użyteczności w sprawach państwowych najczęściej popełnia się nadużycia... Lecz żadne okrucieństwo nie przynosi korzyści; okrucieństwo jest bowiem najbardziej wrogie naturze ludzkiej, która winna być naszą przewodniczką.

Uważać bowiem za pożyteczne to właśnie co jest haniebne, wiedzie do klęski.

Poseł Miedziński (w komisji sejmowej): Mówię o sile życia, która łamie dowolność postanowień ustawowych. Ilekroć nasz obóz będzie przy rządzie i będzie miał do wyboru nagięcie litery ustawy lub zaszkodzenie interesom państwa, to wybierzemy to pierwsze.

Poseł Jan Piłsudski, sędzia Sądu Najwyższego, brat marszałka (w Sejmie): Należy dziękować, że był Brześć, jeżeli za cenę Brześcia można było wstrzymać zamęt w tej chwili.

Ośmiu rewizorów z Warszawy w poszukiwaniu Bobrowskiego

P. pułkownik *Boerner*, minister poczt i telegrafów, w sejmowej komisji budżetowej na wszystkie zarzuty odpowiadał: nie wiedziałem o tem, nie doniesiono mi, nie zwrócono się do mnie.

Więc do jego wiadomości podajemy tu fakt, o którym mówi cały Oświęcim.

Z tego faktu dowie się p. Boerner, jak się urzęduje w jego ministerstwie i jak się tam wyrzuca za okno pieniądze skarbowe.

W Oświęcimiu w jednej kamienicy przy ul. Władysława Jagiełły mieści się po jednej stronie sieni wchodowej poczta, po drugiej Kasa oszczędności.

W środę 21 stycznia br. dyrektor Kasy oszczędności p. Mayzel, człowiek starszy, brat burmistrza, pracował w swojem biurze. W tem do jego biura wchodzi ośmiu panów.

— Jesteśmy z Warszawy, z ministerstwa...

Na to p. Mayzel, nie odrywając wzroku od swoich papierów:

— Dobrze, proszę chwilkę zaczekać, jestem bardzo zajęty...

— Jakto, czekać?! Tak nas pan przyjmujesz?! Pan siedzisz, gdy ja stoję?! My z ministerstwa na kontrolę, a pan...

— Z ministerstwa... na kontrolę... do mnie... to niemożliwe.

— Jakto niemożliwe?! Pan Bobrowski, nieprawdaż? naczelnik urzędu pocztowego...

— Proszę panów, tu jest Kasa oszczędności, o czem panowie mogliście się dowiedzieć z napisu na drzwiach, poczta jest po drugiej stronie w tym domu, ale żadnego pana Bobrowskiego tam niema, naczelnikiem poczty jest pan Jędrzejowski...

— To tu Kasa oszczędności, przepraszamy...

I ośmiu panów rewizorów pofatygowało się na drugą stronę, do urzędu pocztowego, gdzie wywiązała się następująca rozmowa:

— Pan naczelnik Bobrowski?

— Jestem Jędrzejowski, naczelnik poczty.

— Jakże to? Przecie naczelnikiem poczty jest tu pan Bobrowski?

— Nie, proszę panów, nazywam się Jędrzejowski, żadnego pana Bobrowskiego tu niema, ani nigdy nie było.

— Wszak tu Oświęcim?

— Tak jest.

— Więc gdzież jest pan Bobrowski naczelnikiem poczty? Przyjechaliśmy z Warszawy, z ministerstwa poczt, na kontrolę do pana Bobrowskiego...

Okazało się, że ośmiu panów kontrolerów z ministerstwa pomyliło się co do miasta.

Zajechali do Oświęcimia, a że tam nikt nie umiał ich objaśnić, w którem mieście p. Bobrowski jest naczelnikiem poczty, przeto wrócili do Warszawy, aby się dowiedzieć napewno, do którego miasta mają jechać.

Ośmiu rewizorów jedzie na kontrolę. Ośmiu! Czy to słyszane gdziekolwiek na świecie? Jeden nie wystarczyłby?

Jedzie ich ośmiu drugą klasą, otrzymują koszta podróży i diety — i nie wiedzą, dokąd jadą...

To nie humoreska Gogola lub Szczedryna, lecz najprawdziwsza rzeczywistość sanacyjna.

J. N.

Francuska i angielska opinja o stosunkach w Polsce

GŁOSY „JOURNAL DES DEBATS" I „TIMES"

Ołówek cenzorski utrudnia prasie polskiej wypowiadanie się swobodne o sytuacji wytworzonej przez stanowisko rządu w sprawie Brześcia, a zwłaszcza przemówieniu premjera Sławka i artykułach organu rządowego „Gazety Polskiej". Wszędzie poza granicami Polski kończy się jego władza i opinja wypowiada się z całą swobodą. Opinja nietylko sfer lewicowych lub niechętnych Polsce, lecz także kół silnie **konserwatywnych i polonofilskich.** Oto „Journal des Debats" jeden **z najkonserwatywniejszych** dzienników paryskich i **niezmiernie przyjazny Polsce,** organ jednej z grup tworzącej obecną większość rządową, zamieścił w numerze z 31 stycznia r. b. artykuł Piotra Bernus, zastępcy naczelnego redaktora tego pisma, jednego z najwybitniejszych publicystów paryskich p. t. „Sprawa Brześcia, a jedność Polski". P. Bernus stwierdza tam kategorycznie, że wzburzenie opinji w Polsce z powodu losu więźniów brzeskich jest **„zupełnie usprawiedliwione"** i twierdzenie to uzasadnia opisem znanych faktów, bardzo zresztą sumarycznym; stwierdza, że więźniów politycznych w Brześciu traktowano w sposób w jaki „nie śmianoby traktować najgorszych zbrodniarzy kryminalnych".

P. Bernus stwierdza również, że nie można mieć najmniejszej wątpliwości co do rzeczywistości opisanych faktów i przytacza w dosłownym przekładzie ustęp z „Gazety Polskiej" w sprawie Brześcia, który to ustęp francuski publicysta konserwatywny charakteryzuje jako **„wyzwanie rzucone poczuciu sprawiedliwości".** Następnie omawia znaną mowę p. Sławka. ale wyrażeń, jakiemi charakteryzuje stanowisko obecnego premjera Polski, **nie możemy zakomunikować naszym czytelnikom.** Doszłyby do nich tylko białe plamy.

Końcowy ustęp tego znamiennego artykułu brzmi dosłownie jak następuje: „Jest dostatecznie wiadomem, **że** jesteśmy **gorliwymi i wiernymi przyjaciółmi Polski,** co udowodniliśmy z okazji mowy ks. Kaasa. Lecz właśnie dlatego, że się nią gorąco interesujemy musimy zwrócić uwagę jej sterników na skutki jakie wywołuje podobny **skandal.** Prosta ludzkość sama usprawiedliwiałaby ten artykuł. Ale do tego dochodzi **obawa o przyszłość Polski** spowodowana przez obyczaje polityczne zagrażające jej jedności narodowej.

Mówimy to w nadziei, że będziemy wysłuchani przez naczelników kraju, którego cierpienia wzruszyły nas w dzieciństwie i który uważamy za naturalnego sojusznika Francji".

Tyle organ najkonserwatywniejszej części społeczeństwa francuskiego. A co o tem wszystkiem myśli konserwatywne społeczeństwo angielskie?

Tego samego dnia 31 stycznia r. b., w którym ukazał się powyższy artykuł w „Journal des Debats" zamieścił „Times" najpoważniejszy burżuazyjny dziennik w Anglji, organ konserwatywnych sfer bankowo-wielkohandlowych londyńskiej City, artykuł p. t. „Opozycja w Polsce", poświęcony wtorkowej mowie p. Sławka. Artykuł ten stwierdza, że „opozycja ma prawo być niezadowoloną z **karykatury wolnych wyborów** narzuconej w listopadzie przez marszałka Piłsudskiego" i kończy się stwierdzeniem że „debata zostawiła wrażenie iż, mówiąc słowami naszego warszawskiego korespondenta, w Brześciu działy się rzeczy, które nie powinny nigdy być dopuszczone, i że socjalistyczni, chłopscy i narodowi więźniowie mają równe powody do skarg na więzienną „dyscyplinę". Mężne protesty polskich ludzi nauki i przedstawicieli wolnych zawodów uniemożliwiły wszelką próbę zatuszowania sprawy. Powinnyby również pouczyć pułkownika Sławka, że **skandale tego rodzaju** są złą reklamą dla dyktatury parlamentarnej i mogą być **zużytkowane przez wielu nieprzyjaciół** młodej republiki — i nie najmniej w naszym kraju, w którym propaganda antypolska, choć mniej ożywiona niż w r. 1920, wcale nie ustała".

Fundusz prasowy

Warsztatowiec nowosądecki 10 zł.

Dywersja rządowa

Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu powinnaby wedle wszelkich reguł parlamentarnych odbyć się dyskusja nad oświadczeniem premjera Sławka w sprawie brzeskiej. Wniosek na otwarcie dyskusji został zgłoszony, a tylko wskutek „nocnego posiedzenia" do rzeczywistej dyskusji nie doszło. Rząd, jak ze strony BB słychać, zdecydowany jest do dyskusji nie dopuścić, a że większość jest składną i posłuszną, jest też w stanie wolę swą przeprowadzić.

Dla rządu sprawa brzeska jest skończona, raczej nigdy nie zaistniała. Cóż z tego, że opozycja podnosiła jakieś żale, dawała im wyraz w wnioskach i interpelacjach — dla rządu sprawa przedstawia się całkiem prosto: p. premjer powiedział: nic tam nie było, a jeżeli nawet było, to wedle regulaminu i wszystko w porządku. Dla rządu i jego większości zapewne, ale nie dla większości społeczeństwa, dla którego sprawa brzeska nie przestała ani na chwilę być sprawą sumienia i prawa. Rząd to czuje; rząd wie, że może kazać zamilknąć Sejmowi, ale nie może zagłuszyć wzburzenia opinji i dlatego bierze się na różne sposoby, aby odwrócić uwagę opinji a nawet pewien jej odłam dla siebie pozyskać.

Jak to się robi? We czwartek Sejm przystępuje do drugiego, decydującego czytania budżetu. Jest regułą, że przy tej okazji mówi się szeroko, o ile „skontyngentowany" czas pozwala, o sprawach politycznych, każdy zaś wie, że sprawa brzeska góruje obecnie nad wszystkiemi innemi wydarzeniami. Aby nie dopuścić, a przynajmniej utrudnić opozycji wyciągnięcie tej sprawy na jaw, rząd i BB przychodzą przed Sejm z budżetem, do którego włożono kilka kukułczych jaj. Budżet sam to twór sztuczny, który nie wytrzyma wyznaczonego mu 12 miesięcznego okresu życia: w dodatku wtłoczono do niego kilka „rodzynków", które tak dalece zaniepokoiły opinję — żeby tylko wspomnieć o skasowaniu 15% dodatku dla urzędników, o obniżeniu emerytur, o nowych obciążeniach drogowo-lokatorskich itd. — że sanacja spodziewa się niemi odwrócić uwagę albo zmniejszyć zainteresowanie dla sprawy brzeskiej.

Spekulacja jest prosta i, przyznajemy, niezła. W dzisiejszych ciężkich dla wszystkich czasach sprawy — prosto z mostu mówiąc — żołądkowe silniej poruszają ludzi aniżeli ideały czy zwyczajna sprawiedliwość. — Sprawa brzeska głęboko poruszyła sfery intelektualne, od nich wyszły pierwsze i najostrzejsze protesty — cóż naturalniejszego, jak dać im inne zagadnienia do rozwiązania, kazać im myśleć i troszczyć się o tak prozaiczną ale także dla inteligenta konieczną rzecz, jaką jest chleb codzienny? Jeżeli te sfery, które mimo swej niepewności w polityce przecież dały wyraz swemu oburzeniu z powodu Brześcia, zostaną swemi interesami i potrzebami przesunięte na inny tor, wtedy — taka jest kalkulacja — społeczeństwo zostanie bez przewodnictwa i nietrudno będzie narzucić mu przewodnictwo w wprost przeciwnym kierunku.

A można też to narzucenie poprzeć w inny, u nas często praktykowany sposób: przez zorganizowanie „spontanicznego oburzenia", przez podjudzenie jednych przeciw drugim. Słychać, że organizuje się wśród urzędników państwowych protest przeciw protestom brzeskim czyli wotum zaufania dla rządu jako wyraz „przekonania", że — jak powiada p. Sławek — nic nie było. Czy trudno będzie taką akcję zorganizować? W naszych stosunkach nic łatwiejszego, wszak są grupy i to niemałe wśród urzędników państwowych, które gotowe są pójść za każdem żądaniem sanacji w obawie, aby z 15% zniżki nie zrobiło się 30%! Ano, cukierkiem i batem rządzi się światem, tem łatwiej rządzić tymi, którzy tego rządzenia są motorem i narzędziem.

Co te i inne dywersje oznaczają? Są one nietylko odruchami zaniepokojenia, ale i chęcią wpływania na opinję zagraniczną. — Wiadomo, że w sprawie brzeskiej sanacja ma zagranicą prawie wyłącznie „złą prasę" i to aż do najwyższych sfer konserwatywno - finansowo - intelektualnych. — Z chwilą, gdy uda się u nas sprawę tę usunąć z porządku dziennego albo zagłuszyć ją kontrprotestami, nasza urzędowa propaganda będzie miała możność wmawiania w prasę zagraniczną, że opinja w kraju przyjęła oświadczenie rządu jako likwidację sprawy, którą tylko źli ludzie, wrogowie systemu, wyolbrzymili. To jest sens dywersji i cel, który się chce nią osiągnąć.

Skandal w sferach sanacyjnych na Śląsku

JAK STUPROCENTOWY SANATOR „NABIŁ W BUTELKĘ" AUTORA PIEŚNI „MY I BRYGADA"?

Pod tym tytułem donosi „Polonja":

„Przebywający od pewnego czasu na Śląsku (w Katowicach) stuprocentowy sanator, oficer rez. i b. legjonista, niejaki **Ożóg-Orzegowski** puścił w obieg fałszywe weksle z podpisami przyjaciół swych, m. in. posła BB z okręgu Wadowice p. Hylli. Kilka takich weksli pos. Hylla zapłacił.

P. Orzegowski nietylko w sprawach wekslowych był... spryciarzem. Okazało się bowiem, że zdołał on rozwiązać nawet.. kwestję mieszkaniową, oczywiście z korzyścią dla siebie, a ze szkodą dla twórcy tekstu pieśni legjonowej „My I Brygada" ppłk. **Hałacińskiego,** który posiadał własne umeblowane mieszkanie w Katowicach, przy ul. Juljusza Ligonia nr. 30 I piętro. P. **Hałaciński,** zamianowany **starostą w Brzesku,** wyjechał z Katowic, ale „na wszelki wypadek" nie zlikwidował swego mieszkania, lecz pozostawił go pod opieką swego przyjaciela Ożóg-Orzegowskiego, który na jego (ppłk. H.) rachunek w jednym miesiącu przeprowadził za 500 zł. rozmów telefonicznych. Poczta katowicka, nie mogąc się doczekać uregulowania rachunku, zajęła część mebli, oczywiście ppłk. Hałacińskiego. Czynszu zacny „przyjaciel" p. Hałacińskiego również nie uiszczał, mimo, że się do tego zobowiązał. Dowiedziawszy się o tem, ppłk. H. jako właściciel mieszkania, uzyskał eksmisję Orzegowskiego. Przybył do mieszkania komornik z policjantem, ale... p. O. zdołał im wmówić, że to on właściwie jest właścicielem mieszkania, a p. Hałacińska, która w imieniu męża była obecna przy eksmisji, jego zdaniem, nie ma prawa do objęcia mieszkania. Resztę pozostałych mebli p. Hałacińskiego p. O. oddał na przechowanie do pewnego spedytora, nie zapłaciwszy za przechowanie ich. W dodatku p. O. wymyślał pani H. od „zwarjowanych bab" i zażądał od policjanta spisania protokołu na nią „za najście domu" i „naruszenie miru domowego", co też policjant uczynił. Komornik eksmisji nie wykonał i opuścił mieszkanie.

Ale to jeszcze nie wszystko! Kapitanowi oddziału II, p. Sadowskiemu, p. O. oświadczył, że ppł. H. w mieszkaniu tem już nie zamieszkuje, wobec czego zaproponował kpt. S. sprzedaż mieszkania za 1000 zł. Kpt. S. uzyskał już od Magistratu m. Katowic przydział na to mieszkanie. Sprawa z mieszkaniem oczywiście „pogmatwała" się zupełnie.

Gdy p. Orzegowskiemu zwracano uwagę, że jest wyrok na zapłacenie puszczonych przez niego w obieg weksli, miał on oświadczyć, „że jemu nikt nic nie zrobi, bo należy do... sanacji!"

Obecnie zabrał się do jeszcze „poważniejszej" roboty: Urządził sobie biuro p. firmą: „Górnośląskie Towarzystwo dla Handlu i Przemysłu", nabył meble, maszyny itp., płacąc wekslami, ale... przypadających rat nie płacił.

Jesteśmy ciekawi, czy p. O., który ma takie sprawki na sumieniu, może być nadal... oficerem rezerwy? Skandal powyższy wywołał w kołach sanacyjnych zdziwienie i oburzenie, oraz mnóstwo komentarzy."

—ooo—

Reminiscencje z doby caratu

NA MARGINESIE SPRAWY „ZAMACHOWEJ"

Pod tytułem **„Pod powierzchnią"** podaje warszawski organ sfer „lewjatańskich" — „Kurjer Polski" (w Nr. 32 z 1 lutego) szereg uwag na temat „największej sensacji dnia" jaką zdaniem jego jest proces Jagodzińskiego. Otóż na temat konspiracji oświadcza on:

„Po tych podziemiach naszego życia politycznego krążą postacie dziwne i ponure. Na twarzach jednych dawna bojówkowa ideologia niepodległościowa wyrzeźbiła rysy sympatyczniejsze; **fizjognomjom tych, którzy chcą wybić się w zawodzie szpiclowskim, nie dodaje to specjalnie sympatycznych rysów**, co gorsze, przeważnie twarze te nie zdradzają nawet inteligencji".

Po tej uwadze z dziedziny fizjognomiki i po stwierdzeniu, że w toku tego procesu dowiedzieliśmy się „niemal oficjalnie, że każda polska partja bojówki ma" — co „nie jest oczywiście niespodzianką" pisze autor owego artykułu dalej:

„Bodaj najcharakterystyczniejszym objawem jednak, jaki się w tym całym procesie rzuca w oko, jest to, że cały sposób myślenia z okresu walk o niepodległość z zaborcą rosyjskim nie jest i nadal obcy naszym działaczom. Taki Jagodziński i jego towarzysze myślą zupełnie kategorjami walki z zaborcą. Z drugiej strony widzimy stosowanie przez policję metod, budzących **w nas wspomnienia zgoła niemiłe"**.

Autor notuje spostrzeżenia swoje, ale nie dochodzi do wyprowadzenia wniosku, skąd wypływa owa trudność rozstania się z dawnemi kategorjami myślenia z doby walki z caratem. Były zabór rosyjski tworzy największą dzielnicę Polski niepodległej i obejmuje stolicę — Warszawę. Czasy carskiego jarzma nagromadziły tam tyle, mówiąc językiem medycznym „urazów", że w tym kierunku powinny zmierzać wszystkie wysiłki czynników, mających wpływ na kurs polityczny, ażeby nic w Polsce nie przypominało carskiej nawalnicy.

Otóż triumfujący BB — propagując teorję silnej władzy, „jeżowych rękawic", jak mawiali czynownicy rosyjscy, w tym lub owym szczególe ogląda się np. na wzory faszystowsko-włoskie, ale częściej sięga pamięcią ku wzorom najlepiej znanym głównemu trzonowi BB — władzy silnej-carskiej.

Jest to łatwo zrozumiałe, o ile się odnosi do tych, którzy, należąc dziś do BB, w służbie carskiej stawiali swe pierwsze kroki, albo u takich wielbicieli potęgi caratu, jak „monarchiści" kresowi, grupujący się koło „Słowa" (o ich ideologji parokrotnie pisaliśmy), trudniejszem — ale tylko na pierwszy rzut oka będzie zrozumienie tych członków BB, którzy uczestniczyli w walce z caratem. Carat dla nich był tą siłą, z którą ścierali się, był tym objektem, w który się wpatrywali — z przeciwnego krańca. Aż, gdy sytuacja ich zmieniła się biegunowo, szukając formuł działania — wpadli na spożytkowywanie wielu metod, które wtedy po przeciwnej stronie widzieli.

„PRZEŁOM" W SPRAWIE ŁUCKIEJ

W sanacyjnym „Przełomie", organie reprezentującym „lewe" skrzydło sanacji, znajdujemy artykuł zatytułowany **„Czarna karta"**.

. . . . . co poruszał w komisji sejmowej tow. Czapiński, a w senacie tow. Kopciński.

„Przełom" pisze na ten temat:

„Przełom" uczuwa zatem lęk, ażeby Polska, która u źródeł swej kultury nie wchłaniała pierwiastków azjatyckich, tatarskich — kazańskich, czy astrachańskich, nie zabrnęła tam, skąd wieją ponure obrazy moskiewszczyzny, uwieczniane potężnym genjuszem Dostojewskiego.

Dalsze wersje o Pórzyckim

Ponieważ w paru dziennikach opozycyjnych cenzura wyskrobała wszystko, cokolwiek o aferze Pórzyckiego napisano, pozostały tylko informacje prasy jedynkowej. Otóż warszawski „Kurjer Poranny" twierdzi, że kwestja rzekomego pobytu Pórzyckiego w kawiarni w Rembertowie została zupełnie wyjaśnioną — negatywnie: nie było go tam wcale.

Dziennik ów pisze, iż w sferach sądowych wysunięto trzy tezy: 1) zamach samobójczy — ale dodaje od siebie koncepcja taka odpada wobec nie odnalezienia broni. Być może, że taką koncepcję już porzucono, ale argument, który przytacza „Kurjer Poranny" nie jest wcale niezbity. Jeżeli się uzna, że po strzale — wszystko jedno z czyjej ręki oddanym — postrzelony stracił na czas pewien przytomność, a rzecz nie działa się w zamkniętym lokalu, nie można ręczyć, czy ktoś inny, ktoby nie zainteresował się leżącym bez znaku życia, okazał się tak samo obojętnym na broń, którąby obok niego znalazł i nie przywłaszczył jej sobie, zwłaszcza jeżeli się da wiarę, że ranny zwyż 6 godzin leżał przy gościńcu; 2) „możliwość dywersji komunistycznej"; 3) wreszcie — „Kurjer Poranny" tak formułuje koncepcję trzecią: „udział zupełnie nieopanowanych jednostek z kół partyjnych, które, wiedzione zemstą, i chcąc zaszkodzić (tu gubi się sens w dwuznaczności w tym tekście: wyrazu zaszkodzić) całej sprawie, w przeddzień niemal wyroku w procesie „5-ki", zdecydowały „skończyć" z Pórzyckim."

Co się tyczy kuli, którą zraniono Pórzyckiego — to w przeciwieństwie do tego, co doniosły pisma niedzielne, piszące o kuli rewolwerowej kalibru 7'35 — „Kurjer Czerwony" pisze już o maleńkiej „piątce" i dodaje, że była to kula ołowiana nieopancerzona.

Tow. poseł Czapiński o „luzach" budżetowych

Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej w dniu 29 stycznia rozpoczęła się, jak donosiliśmy, dyskusja nad ustawą skarbową. Gen. referent p. **Miedziński** (BB) stwierdził, że budżet został obniżony o kilkadziesiąt miljonów w stosunku do preliminarza, a więc do okrągłej kwoty 2'8 miljarda. Dłużej zatrzymał się przy kwestji realności budżetu, analizując polski kryzys gospodarczy i starając się, niezbyt pomyślnie, sprowadzić go do podstaw wyłącznie ogólno-światowych, narzekając na nadmierne obciążenie podatkowe ze strony samorządów i proponując **ściślejszy nadzór nad samorządami** pod tym względem. Bronił też rząd przed zarzutem nadmiernego etatyzmu.

Tow. **Czapiński** stwierdził, że ideologja sfer rządzących zmieniła się, skoro referent rządowy broni się przed etatyzmem. Co do obciążeń samorządowych wywody referenta stwarzają

PUŁAPKĘ DLA NIEKTÓRYCH WYDATKÓW.

Tak np. budownictwo szkolne nie znajduje prawie uwzględnienia w budżecie państwowym, bo odsyła się je do samorządów, a skoro teraz i działalność samorządów ma być utrudniona, zachodzi tedy pytanie, **za jakie właściwie pieniądze mają być budowane szkoły?** Wprawdzie istnieje tak zw. „plan" finansowy budowy szkół, ale tylko na papierze.

Mówca szczegółowo bada tekst ustawy skarbowej i stwierdza **ogromne zmiany** w porównaniu z ustawą obowiązującą na rok 1930/31. W ustawie skarbowej nowej znajduje w pełni swój wyraz znane

SANACYJNE PRAGNIENIE „LUZÓW" BUDŻETOWYCH.

Te luzy są tak wielkie, że w gruncie rzeczy **cały budżet przybiera charakter fikcyjny.** Te luzy widzimy przedewszystkiem w traktowaniu kwestji **wydatków pozabudżetowych** i kwestji **virement** (przenoszenie wydatków między paragrafami). — O wydatkach pozabudżetowych mówi artykuł 6 dziś obowiązującej ustawy skarbowej, że takie wydatki możliwe są tylko wówczas, gdy **Sejm jest zamknięty albo rozwiązany** i gdy odroczenie wydatków „mogłoby przynieść niepowetowaną szkodę państwu". Nowe zaś brzmienie artykułu 6 pozwala nawet **w toku sesji budżetowej** (!) czynić wydatki pozabudżetowe „gdy nastąpiła konieczność". Kiedy zaś nastąpiła owa „konieczność", — rozstrzyga oczywiście **sam zainteresowany rząd.**

Mówca analizuje ustawodawstwo zachodnie, — między innemi ustawę skarbową niemiecką wraz z nowelą z roku 1930. Nawet tam, gdzie ustawodawstwo stosunkowo nie jest sztywne, formuła jest ostrzejsza niż obecnie proponowana w Polsce. Tymczasem w Polsce mamy takie fakta, jak: 1) ogromne przekroczenie (600 miljonów) w roku 1927/28; — 2) specyficzny charakter przekroczeń (słynne 8 miljonów w roku 1928/29); 3) i tak ogromnie spóźnione przedkładanie kredytów dodatkowych, że dopiero obecnie legalizuje się przekroczenia z roku 1927/28. Pozatem obecny **projekt ustawy** ogromnie rozszerza „virement", to zn. przenoszenie między paragrafami. Dochodzi do tego, że w artykule 7 projektu ustawy można przenosić kredyty ze wszystkich paragrafów „w obrębie tej samej części budżetu", to znaczy w obrębie tegoż samego ministerstwa. Jasne, że w ten sposób rozszerzone virement znowu

STWARZA KOLOSALNE LUZY.

Do tego dochodzi jeszcze nowy, ale niewyraźny, artykuł 8, stwarzający nowy „fundusz obrotowy skarbu państwa" w kwocie 50 miljonów, które mogą być zarachowane na dochód ministerstwa skarbu. Ten artykuł 8 również **ułatwia politykę luzów.** Do tego wszystkiego dodajmy, że w artykule 7, gdy mowa o virement, został **zniesiony ustęp, zakazujący przenoszenia kredytów na fundusze dyspozycyjne.**

Badając dalej zmiany, zaszłe w nowej ustawie skarbowej, widzimy jeszcze **zniesienie** w art. 4 ustępu, zakazującego urzędnikom pobierania remuneracji za nadzór i **udział we władzach różnych** instytucyj, jeśli te remuneracje „wynoszą więcej niż **wysokość uposażenia"**. Skreślenie tego ustępu jest wysoce **charakterystyczne.** Z jednej bowiem strony skreśla się 15 procent z djet poselskich, rzekomo, aby dać przykład narodowi, a z drugiej strony skreśla się ustęp, zakazujący pobierania nadmiernych remuneracyj.

Poseł **Polakiewicz:** Wniesiemy odpowiednią rezolucję.

Poseł **Czapiński:** Dlaczegóż panowie skreślają ustawę i przenoszą to do nieobowiązującej rezolucji? — Wobec tego, że na politykę luzów i na fikcyjność budżetu nie zgadzamy się, wnosimy odpowiednie poprawki do ustawy skarbowej.

Poseł **Polakiewicz** odczytuje swoją **nikogo nie obowiązującą** rezolucję.

Minister **Matuszewski** polemizuje z **wywodami** mówcy socjalistycznego i dowodzi, że stare **brzmienie** artykułu 6 o wydatkach pozabudżetowych **prowadzi do „permanencji obrad Sejmu"**.

Poseł **Czapiński:** Do permanencji Sejmu **mogą** prowadzić tylko permanentne wydatki **pozabudżetowe.**

Kto zapłaci deficyt?

Dochody państwowe kurczą się, co jednak nie przeszkadza ministrowi skarbu i większości sejmowej trzymać się blisko granicy 3-miljardowego budżetu. Cyfry nie przemawiają im widocznie do przekonania, mimo że są tak wymowne. Oto okazuje się, że podczas gdy w okresie kwiecień-grudzień 1929 dochody wynosiły 2.261'08 miljonów zł., to w tymsamym okresie 1930 spadły na 2.065'9 czyli że ubytek dochodów w okresie 9 miesięcznym wynosi 195'9 miljonów zł., zaś na cały rok budżetowy w tymsamym stosunku około 260 miljonów.

Tak przedstawia się sprawa za rok 1930-31. Czy rząd spodziewa się, że w tym roku, od kwietnia będzie lepiej? Gdyby nawet nadzieja na polepszenie się konjunktury ziściła się, to w każdym razie nie nastąpi to odrazu i nie można, jeżeli się chce prowadzić realną gospodarkę, z góry eskontować przyszłe nadzieje, w dodatku niepewne.

Skąd więc weźmie się pokrycie deficytu, choćby nawet w zeszłorocznej, jeżeli nie większej, wysokości? Odpowiedź na to pytanie daje tak kompetentna osoba, jak wiceminister skarbu p. Starzyński. Na zjeździe urzędników skarbowych 31 stycznia w Warszawie p. wiceminister wygłosił przemówienie, w którem powiedział mniej więcej: „Rząd obecnie nie myśli o obniżeniu płac urzędniczych, gdyby jednak konieczności państwowe i równowaga budżetowa tego wymagały, obniżka płac stałaby się aktualną jako ostatni środek wybrnięcia z sytuacji".

Rachunek się zgadza: deficyt przewidywany jest, w najlepszym razie, na 260 miljonów, skreślenie 15% dodatku dałoby 250 miljonów — kompensata jest, ostatni środek znaleziony. Co za genjalny sposób przywrócenia zachwianej równowagi! Tylko może się okazać, że i ten „ostatni środek" nie pomoże. A nuż wyjdzie na to, że wskutek zmniejszonych płac zmniejszy się konsumcja, a wskutek zmniejszonej konsumcji zmniejszą się podatki pośrednie? Czem wtedy będzie się łatać nową dziurę?

O przerachowanie pieniędzy małoletnich w sądowych kasach sierocych

Na posiedzeniu Sejmu z 30 stycznia tow. poseł *Ciołkosz* i tow. z ZPPS wniósł następujący projekt ustawy: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Art. 1. Pieniądze małoletnich, złożone we wspólnych kasach sierocych, istniejących w stanie likwidacji w okręgach sądów apelacyjnych w Krakowie i Lwowie oraz sądu okręgowego w Cieszynie, przerachowuje się na złote według skali § 2, pkt. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 14 maja 1924 r. (Dz. U. Nr. 42, poz. 441) przy zastosowaniu stawki, obowiązującej w dniu zapisania odnośnej wkładki.

Art. 2. Na pokrycie wydatku, spowodowanego tem przerachowaniem przeznacza się: a) kwotę, powstałą wskutek zwaloryzowania wkładek na zasadach rozporządzenia prezydenta Rzplitej z dnia 14 maja 1924 r. (Dz. U. 42, poz. 441, § 17, ustęp 4); b) obligacje, o których mowa w art. 3.

Art. 3. Upoważnia się ministra skarbu do wypuszczenia osobno na ten cel przeznaczonej 5% państwowej pożyczki w złotych, na ogólną sumę przerachowanych należności z trzydziestoletnim terminem wykupu. Obligacje tej pożyczki będą wypuszczane serjami w odcinkach, których wysokość ustali minister skarbu. Umarzanie obligacyj rozpocznie się od dnia 1 maja 1932 w drodze losowania lub wykupu. Wykup przedterminowy jest dozwolony. Plan umarzania ogłosi minister skarbu. Obligacje wylosowane ulegają przedawnieniu z upływem 30 lat od dnia wylosowania, kupony — z upływem 5 lat od dnia ich płatności. Kupony wolne są od podatku od kapitałów i rent.

Art. 4. Na pokrycie wydatków, spowodowanych oprocentowaniem i umarzaniem obligacyj, wymienionych w art. 3, przeznacza się pokrycie ze Skarbu państwa, oznaczone budżetem, począwszy od roku budżetowego 1931-32.

Art. 5. Posiadacze depozytów, przerachowanych zgodnie z art. 1 niniejszej ustawy, otrzymają za kwoty, wynikłe z tego przerachowania, obligacje pożyczki w nominalnej ich wartości, wypuszczone w myśl art. 3. O ile posiadacze depozytów otrzymali już kwoty, obliczone na zasadach rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 (Dz. U. 42, poz. 441, § 17, ustęp 4), będą im te kwoty potrącone z kwot, obliczonych zgodnie z art. 1 niniejszej ustawy.

Art. 6. Obligacje, wypuszczone zgodnie z art. 3 niniejszej ustawy, korzystają z praw papierów pupilarnych.

Art. 7. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się ministrowi skarbu.

Art. 8. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

O potanienie węgla, elektryczności i gazu

W obecnej porze zimowej ważną rolę w gospodarstwie domowem odgrywa wydatek na opał i światło.

Tymczasem cena najważniejszego opału — węgla nie wykazuje dotąd żadnej zniżki, co odbija się obecnie bardzo dotkliwie na budżetach rodzin robotniczych i urzędniczych.

W Niemczech natomiast potanienie artykułów przemysłowych rozpoczęło się właśnie od węgla, który jest przecież podstawą kalkulacji w przemyśle.

Dlatego też stwierdzić należy, że akcja potanienia w Polsce nie weszła dotąd na właściwe tory. Baronowie węglowi w Polsce (z niemieckimi na Górnym Śląsku — na czele) są u obecnego rządu uprzywilejowaną elitą. Kartel węglowy żyje kosztem ogółu ludności Cena naszego węgla zagranicą jest znacznie niższa, niż w kraju, do przewozu węgla koleją do Gdyni dopłacamy z pieniędzy podatkowych, na Gdynię, która odgrywa rolę jedynie w wywozie węgla, wydaliśmy miljony złotych. To wszystko tak rozzuchwaliło kartel węglowy, że wypowiedział on na Górnym Śląsku umowę związkom górników, aby im obniżyć płace, natomiast nie myśli o obniżce ceny węgla.

Jeżeli dziś prasa brukowa pisze o fali taniości, to przedewszystkiem należy domagać się obniżenia ceny węgla za wzorem Niemiec oraz w związku z potanieniem drzewa.

W Krakowie obserwujemy niesamowitą historję z prądem elektrycznym. Jak wiadomo zużycie prądu elektrycznego przybrało w ostatnich latach takie rozmiary, że elektrownia krakowska uważała każdego nowego odbiorcę prądu za plagę, gdyż nie rozporządzała odpowiednią ilością prądu. To też nie miała żadnego interesu w obniżeniu ceny prądu i powiększeniu jego zużycia. Skutkiem tego cena prądu elektrycznego była bardzo wysoka. Miasto stanęło przed koniecznością budowy nowej elektrowni, wielogłowe prezydjum miasta nie umiało jednak znaleźć odpowiedniej pożyczki na ten cel, mimo, iż np. Poznań wybudował nową elektrownię i znalazł pożyczkę.

Wybawiły miasto z kłopotu komunalne kopalnie węgla w Jaworznie, które zobowiązały się dostarczyć tani prąd elektryczny. Zdawało się mieszkańcom m. Krakowa, że wobec tego cena prądu elektrycznego zostanie zniżona. Tymczasem spółka Bieliński-Ostrowski zakpiła sobie z ludności Krakowa i ani myślała o obniżce ceny prądu elektrycznego.

Pokrzyżowali jednak te zapędy kupcy krakowscy, przystępując do demonstracyjnego bojkotu elektryczności w sklepach. Teraz kolej na resztę odbiorców prądu elektrycznego. Organizacje urzędnicze i robotnicze powinny bezzwłocznie przystąpić do energicznej akcji o obniżenie ceny prądu elektrycznego. Robotnikom obniża się płace i redukuje dni pracy (nie mówiąc już o bezrobotnych) a urzędnikom zapowiedziano zniżenie płac o 15% to też pracownicy fizyczni i umysłowi muszą domagać się odpowiedniego obniżenia ceny węgla i prądu elektrycznego. Jeżeli cena prądu jest za wysoka dla kupca, to cóż dopiero mówić o robotniku i urzędniku. Również należałoby obniżyć cenę gazu, który staje się niedostępny dla rodzin nawet średnio zamożnych.

Obowiązek żołnierski i sprawa Brześcia

W ostatniej „Myśli Narodowej" w feljetonie: „Na widowni", redaktor tego pisma p. Zygmunt Wasilewski bierze za przedmiot swoich rozważań znane oświadczenie kierownika ministerstwa spraw wojskowych, gen. Konarzewskiego w sprawie Brześcia:

„Stwierdzam, że każdy wojskowy, który pełnił służbę w Brześciu, pełnił ją pod kontrolą władz przełożonych oraz zgodnie z obowiązującemi przepisami i regulaminami".

Z tego powodu red. Wasilewski pisze:

„Słowa te poruszyły opinię publiczną, nie spodziewano się tego zalegalizowania i nie przypuszczano, że przepisy i regulaminy polskie mogą w tym duchu być ułożone. Znany przecież jest każdemu liberalizm i humanitaryzm natury polskiej, a zwłaszcza nastawienie umysłów w tym kierunku w początkach odbudowy państwa. Uchwalona w atmosferze tych ideałów równości, wolności i braterstwa konstytucja dlatego właśnie podlega takiej krytyce. Ale jeszcze nie została zmieniona, trwają w swej mocy przepisy i regulaminy w jej ramach ustanowione. Czyż więc naprawdę tak może być, żeby wyłuszczone fakty, o ile tyczą oficerów, były wzorem spełnionego obowiązku służbowego? Pytanie to skłoniło mnie do wydobycia z biblioteki „Regulaminu służby wewnętrznej" (Zarys. Część I i II. Warsz. 1924) z r. 1924, wydanego przez ministerstwo spraw wojskowych."

Otóż w regulaminie tym p. Wasilewski wyczytał między innemi:

„Żołnierza polskiego obowiązuje odwaga, nie tylko w czynach, ale i w mowie. Człowiek odważny przyzna się zawsze do winy i weźmie za nią odpowiedzialność. Żołnierz mówi śmiało prawdę — z pogardą dla kłamstwa" (I, 16).

„W jeńcu nieprzyjacielskim żołnierz widzi człowieka pozbawionego możności obrony. Prawdziwy żołnierz nie nadużywa swej przewagi nad bezbronnym nieprzyjacielem, tembardziej nie będzie się nad nim pastwił" (I, 19).

„Żołnierz polski szanuje godność każdego człowieka. Nie wyrządzi nikomu krzywdy" (I, 23).

„Żołnierz polski powinien pamiętać, że jest sługą narodu polskiego, jako całości, a nie poszczególnych jego warstw, stronnictw czy ludzi. Dlatego też żołnierzowi w czynnej służbie nie wolno brać udziału w żadnej działalności politycznej" (I, 28).

„Przełożonemu nie wolno wydawać rozkazów w sprawach nie związanych ze służbą" (II, 16).

„Podwładny ma obowiązek nie wykonać tylko takiego rozkazu, który nakazuje dokonanie czynności, ściganej przez ustawy karne" (II, 28).

W konkluzji p. Wasilewski oświadcza:

„Całkowite zsolidaryzowanie się sfer sanacyjnych ze sprawą brzeską świadczy, że zdecydowały się już bez osłony gazowej pozorów przełamać ustrój naszego życia w podstawach cywilizowanych. Zapowiadane oddawna zmiany w ustroju państwowym, choćby nawet szły jaknajdalej, nie mogłyby wywołać tak głębokiego konfliktu z duszą społeczeństwa."

Autor gotówby się zgodzić na wszelką konstytucję, byleby nie naruszano moralnych podstaw człowieka, ale gdy tego człowieka się zepsuje, to „wtedy żadna konstytucja państwa nam nie pomoże: w każdej zmarniejemy."

Wiadomości polityczne

ZWYCIESTWO WYBORCZE SOCJALISTÓW WE FRANCJI

Przy wyborze uzupełniającym do parlamentu francuskiego w okręgu Ceret okazało się, że ruch socjalistyczny robi w kraju ciągle postępy. Kandydat socjalistyczny Parayre wybrany został znaczną większością przeciw kandydatowi prawicowemu. Dotychczas mandat ten był w rękach radykałów.

Co złe, to w gruzy się rozleci

CAŁKOWITE ZLIKWIDOWANIE BBS W BORYSŁAWIU

(*Korespondencja własna „Naprzodu"*.
Borysław, 31 stycznia.

Jeszcze przed rokiem BBS marzyła o podboju ruchu robotniczego w Borysławiu, zapatrzona w gwiazdę Moraczewskiego. Jeszcze pamiętamy akcję plebiscytową w przemyśle naftowym, gdy Praussowa i Wojciechowski przy pomocy bojówek wyposażonych w monopolkę, szli mierzyć siły. A dziś leży w gruzach i BBS i jej związek zawodowy.

Po Brześciu i po wyborach już niepotrzebną była sanacji BBS. Wiedział o tem główny macher Moraczewski, toteż postanowił drogą odciągnięcia związków zawodowych zlikwidować BBS, którą miał pożreć BB. Tą robotą w Borysławiu zajęli się dyrektor poseł Wojciechowski i Praussowa, ale na zgromadzeniu zostali wyśmiani przez robotników, którzy zapowiedzieli powrót do swych klasowych organizacyj i do PPS.

(W dniu 29 stycznia zostało zwołane zgromadzenie członków i zwolenników tzw. frakcji rew., lecz policja do zgromadzenia nie dopuściła. Zgromadzenie takie odbyło się w dniu 30 stycznia w sali Domu Robotniczego z udziałem 500 ludzi.

Po przemówieniach tow. Halucha, Przewłockiego i szerokiej dyskusji uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Robotnicy, członkowie Centralnego Związku Zawodowego Górników R. P. — „PPS daw. frakcji rewolucyjnej", zebrani na zgromadzeniu dnia 29 I. 1931 r. w Domu Robotniczym w Borysławiu, UCHWALAJĄ co następuje:

1) CAŁKOWICIE I ZUPEŁNIE ZLIKWIDOWAĆ CENTRALNY ZWIĄZEK ZAWODOWY GÓRNIKÓW R. P. I „PPS DAW. FRAKCJĘ REW." 2) Zgromadzeni stwierdzają, że Centralny Związek Zawodowy Górników R. P. i „PPS daw. Frakcja Rewolucyjna" jest stworzona i działa na niekorzyść klasy robotniczej i nosi wyraźny charakter obrony interesów kapitalistyczno-obszarniczych. 3) Zgromadzeni stwierdzają, że rzekome bezpartyjne związki zawodowe, tworzone z inicjatywy BB, a w szczególności Jędrzeja Moraczewskiego, są wyraźną organizacją dla obrony interesów kapitalistyczno - obszarniczych i przeciwko klasie robotniczej, oparte wyraźnie o wzór włosko-faszystowskich i komunistyczno - rosyjskich związków zawodowych. 4) Zgromadzeni robotnicy potępiają i wyrażają pogardę wszystkim tym, którzy dążą do rozbicia solidarności ruchu robotniczego, a w szczególności wyrażają pogardę rozbijaczom Jędrzejowi Moraczewskiemu, Praussowej, posłowi Malinowskiemu, Pawłowi Denasiewiczowi i posłowi drowi Bronisławowi Wojciechowskiemu. — 5) Zgromadzeni robotnicy stwierdzają, że klasowe związki zawodowe, należące do Centralnej Komisji Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce i Polska Partja Socjalistyczna są jedyną organizacją robotniczą i te tylko organizacje mogą skutecznie bronić robotników i walczyć o zmianę obecnego niesprawiedliwego ustroju na ustrój sprawiedliwszy — socjalistyczny. Zgromadzeni wyrażają pełne uznanie Komisji Centralnej Stowarzyszeń Zawodowych i CKW PPS za dotychczasową działalność i obronę interesów robotniczych. 6) Zgromadzeni postanawiają gremjalnie przystąpić do organizacji Centralnego Związku Górników i dołożyć wszelkich starań, by robotnicy w szczególności firmy „Limanowa" wszyscy byli zorganizowani w CZG.)

SPRAWY DELEGATÓW ROBOTNICZYCH: Zgromadzeni uchwalają zreorganizować swych delegatów i Komitet kopalniany według regulaminu o mężach zaufania i wskazań Zarządu Oddziału i Sekretarjatu okręgowego CZG w Borysławiu, oraz zgłosić wybranych delegatów imieniem Centralnego Związku Górników do dyrekcji firmy „Limanowa".

SPRAWA SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ: 1) Zgromadzeni robotnicy i członkowie Spółdzielni Mieszkaniowej im. J. Moraczewskiego, stwierdzają, że zostali wprowadzeni w błąd przez dra Wojciechowskiego, Praussową, Pawła Denasiewicza, Moraczewskiego, posła Malinowskiego i innych. 2) Zgromadzeni stwierdzają, że dr. poseł Wojciechowski działał jako członek Zarządu tejże Spółdzielni na niekorzyść Spółdzielni i jej członków, wobec czego tą drogą wyrażają zgromadzeni drowi posłowi Wojciechowskiemu wotum nieufności i pogardę. 3) Zgromadzeni uchwalają zlikwidować Spółdzielnię Mieszkaniową im. Jędrzeja Moraczewskiego i żądać zwrotu wpłaconych kwot z tytułu 1%-tu i udziałów. 4) Wskutek likwidacji Centralnego Związku Zawodowego Górników R. P. i „PPS daw. Frakcji Rewolucyjnej", zgromadzeni żądają od Izb pracodawców przemysłu naftowego nieodprowadzania z dniem dzisiejszym kwot na Spółdzielnię Mieszkaniową im. J. Moraczewskiego i żądają przelania tych kwot do Banku gospodarstwa krajowego w Drohobyczu na konto Komitetu Wykonawczego FBDL. 5) Zgromadzeni robotnicy odwołują niniejszym swych członków KW BM Sp. im. J. Moraczewskiego i uchwalają zawiadomić wszystkie firmy naftowe, że komitet taki więcej nie istnieje. 6) Zgromadzeni uchwalają przekazać z 1%-tu kwotę 23% uzyskanych podczas plebiscytu na rzecz Budowy Mieszkań Robotniczych pod kierownictwem Głównego Komitetu Budowy Domów Ludowych w Przemyśle naftowym. Gdyby jednak w roku 1931 z plebiscytu KW FBDL nie uzyskał pełnych 100% funduszów, to wtedy powyżej wymieniony punkt 6 niniejszej rezolucji przestaje mieć moc obowiązującą. 7) Po przeprowadzonym plebiscycie i uzyskaniu całego 1 procentu robotnicy firmy „Limanowa" przedstawią z pośród siebie dwóch delegatów — członków kl. organizacji do Głównego Komitetu Budowy Domów Ludowych w przemyśle naftowym. 8) Zgromadzeni uchwalają przeprowadzić likwidację CZZ Górn. R. P. i „PPS daw. Frakcji rewolucyjnej" na zasadzie niniejszej rezolucji i wybierają do tego specjalny komitet likwidacyjny.

Konfiskaty

Warszawa, 4 lutego (telefon wł. „Naprzodu"). Dziś skonfiskowane zostały „Robotnik" i „Kurjer Poranny" za omawianie szczegółów „zamachu" na Pórzyckiego.

P. Peretiatkowicz grozi

Nie będzie ciaćkania się z uniwersytetami! — „Autonomja" uniwersytetów — pisze p. Peretiatkowicz w „Dzienniku Poznańskim" — nie da się w żaden sposób pogodzić z „polityką" uniwersytetów". Nauczył nas Mussolini i t. d. „Na terenie polskim" — dodaje — również, o ile nam wiadomo, koła rządowe zamierzają zająć się tą sprawą".

Polityką uniwersytetów jest to, że profesorowie, jako przedstawiciele kultury i wychowawcy młodzieży wystąpili przeciwko praktykom brzeskim.

Panu Peretiatkowiczowi, który z endeka pere... mianował się na sanatora, wolno widzieć w Brześciu klejnot, czy talizman polityki sanacyjnej — profesorowie widzieli w sprawie brzeskiej problem moralny: pod protestami widniały nazwiska przedstawicieli różnych stronnictw.

P. Peretiatkowicz, występując tak niekoleżeńsko, myśli może o berle komisarskiem.

W „Słowie" wileńskim p. Wład. Studnicki rozwodzi się nad bezpłodnością uniwersytetów w Polsce, w tym samym czasie p. Peretiatkowicz rozprawia się z ich buntowniczością.

Wygląda to na koncentryczny atak na wszechnice.

Z SALI SĄDOWEJ

O ZBRODNIĘ RABUNKU

Przed trybunałem przysięgłych w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Augustynowi Smółce, osobnikowi bez stałego miejsca zamieszkania, oskarżonemu o to, że dnia 18 maja 1930 r. wieczorem, w Wodnej, obok Trzebini, w zamiarze zawładnięcia rzeczy, należących do Władysława Głucha, przez pobicie Głucha kijem po głowie, gwałt mu zadał i zrabował mu gotówkę w kwocie 22 złotych. Czyn ten stanowi zbrodnię rabunku z par. 190 u. k. zagrożoną ciężkiem więzieniem od lat 10 do 20. Na rozprawie oskarżony Smółka zaprzeczył temu, jakoby dopuścił się zbrodni rabunku, został jednak rozpoznany z całą stanowczością przez zaprzysiężonego świadka Stanisława Kumalę, lampiarza rafinerji w Trzebini, który z odległości dziesięciu kroków obserwował cały przebieg zajścia. Z karty karnej oskarżonego, odczytanej na rozprawie przez przewodniczącego, stwierdzono, że Smółka karanym był już sądownie trzynaście razy, a to przeważnie za kradzieże, kilka razy za włóczęgostwo, a raz za gwłt publiczny. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, — którzy pytanie co do winy zatwierdzili 10 głosami, **trybunał zasądził oskarżonego Smółkę na dwa lata ciężkiego więzienia, przyjmując u oskarżonego cały szereg okoliczności łagodzących.** Rozprawie przewodniczył sso. dr. Jek, wotowali sso. dr. Cieślewski i dr. Pilarski, oskarżał prokurator dr. Boryczko, bronił oskarżonego z urzędu adwokat dr. Leopold Suesser.

KRONIKA

TUR

„CZWARTKÓWKA"

We czwartek 5 lutego odbędzie się „czwartkowy" odczyt w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. Tematem odczytu będzie: **„Znaczenie dostępu do własnego morza". Prelekcję pod powyższym tytułem wygłosi doc. UJ dr. Ormicki. Odczyt ilustrowany będzie obrazami świetlnemi.**

Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp 50 i 20 gr. Bezrobotni i członkowie Org. Mł. TUR oraz zakładów użyteczności publicznej mają wstęp wolny.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 8 bm. w kinie Muzeum wyświetlony zostanie potężny film p. t.:

CHINY,

kraina tajemnic i wszelkich możliwości.

Film ten jest poraz pierwszy wyświetlony w Krakowie i budzi wielkie zainteresowanie ze względu na wypadki jakie rozgrywały się w ostatnich latach w Chinach.

Prócz powyższego filmu **wyświetlony będzie „Tygodnik" i wesoła komedyjka z Chaplinem w głównej roli.**

Bilety do nabycia w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p., a w dzień przedstawienia przy kasie w kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9 od godz. 5 po południu.

— 000 —

DARY ARTYSTÓW DLA MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO. *Pomimo opieszałego stosunku zarządu miasta do Muzeum etnograficznego*, którego byt jest, jak wiadomo, *poważnie zagrożony*, nie ustaje ofiarność społeczna na rzecz tej chlubnej dla Krakowa instytucji kulturalnej. Świadczy o tem poważny napływ darów, złożonych przez artystów krakowskich w dyrekcji tegoż muzeum. I tak: p. Leon *Kowalski* podarował swój własny obraz, przedstawiający tkacza przy warsztacie z okolic Skolego, p. *Stanisław Janowski* — 28 pisanek z Kuliczkowa pow. sokalskiego, p. *Tadeusz Szafran* — inkrustowaną mosiądzem puszkę huculską na korzenie, dwie fajki z Pokucia i talerz, p. *Kazimierz Witkiewicz* bogato haftowane „błękicie" podegrodzkie z powiatu N. Sącz. p. *Jan Hrynkowski* — wyszyte sznurami „kopyce" ze Szlachtowej, baniak ruski, dwa ruskie ptaszki z ciasta, a dwa z gipsu, obrazek na lustrze, ludowy modlitewnik, trzy próbki złotego haftu i dzban ruski, *dr. Stanisław Świerz* cztery klocki ornamentowane do drukowania płócien z Poręby Wielkiej, p. *Stanisław Jakubowski* — 28 negatywów (klisz) fotograficznych z Myślenic i okolicy, p. *Tadeusz Waśkowski* — naczynie drewniane „kulacz", kupione w Komarnie, p. *Tadeusz Seweryn* — dwa drzeworyty ludowe, „koltrę" skierniewicką, 4 malowanki ścienne z Dąbrowskiego Powiśla oraz 42 sztuki ludowej ceramiki: kafle, miski, talerze, dzbanki, świeczniki, kubki itp. Dary powyższe są wymownym dowodem wiary, jaką żywią krakowscy artyści, że zbiory Muzeum Etnograficznego nie pójdą na zagładę, ale godnie uszanowane będą przez zarząd miasta.

ARESZTOWANIA POD ZARZUTEM KOMUNIZMU. Policja donosi, że ponownie wykryła organizację komunistyczną, mającą na celu propagandę wśród młodzieży szkolnej. W jednym z domów na Kaźmierzu aresztowano 7 osób, które osadzono w więzieniu.

POŻAR FABRYKI MAKARONU. W związku z zamieszczoną we wczorajszym „Naprzodzie" wiadomością o częściowem spaleniu się w dniu 2 bm. fabryki makaronu przy ul. Krowoderskiej 52, zgłosił się do naszej redakcji właściciel tej fabryki p. K. Wojciechowski, żaląc się że aparat alarmowy pożarny widocznie źle funkcjonował, gdyż straż przybyła dopiero na telefoniczne wezwanie.

ZGWAŁCENIE. Wczoraj rano kilku osobników w podstępny sposób zwabiło młodą 17-letnią służącą z Rybitw do pewnej fryzjerni przy ul. Mogilskiej, gdzie została zniewolona. Osobnicy po dokonanym czynie zbiegli.

PLAGA WŁAMAŃ. Kornowi Adamowi, zam. przy ul. Strzeleckiej l. 11, skradziono z kieszeni kurtki kwotę 170 zł. — Z wozu stojącego na ul. Sebastjana skradziono worek z pierzem wartości 120 zł. na szkodę Ch. Lewkowicza. — Również z wozu przejeżdżającego przy ul. Dietlowskiej skradziono beczkę piwa. — Do mieszkania p. Z. Michalika przy ul. Dębowej l. 37 włamano się i skradziono 650 zł. w gotówce.

Rozwiązanie krakowskiej Rady miejskiej nastąpi w najbliższych dniach

Mimo częściowego wyjaśnienia prez. Rollego, że na razie Rada m. Krakowa nie zostanie rozwiązana, dowiadujemy się, iż w najbliższych już dniach sprawa ta zostanie ostatecznie załatwioną. Dowodem tego jest, że nie odbywają posiedzeń sekcje i komisje.

Jak słychać prez. Rolle odmówił przyjęcia godności komisarza rządu w razie rozwiązania Rady miejskiej, to też wysunięto następujące kandydatury: największe szanse wśród nich ma pułk. Belina-Prażmowski, dalej dr. Kapellner-Kaplicki i radca miejski dr. Klimecki. Mówi się ogólnie, że rozwiązanie Rady miejskiej nastąpi do połowy b. miesiąca, a w każdym razie obecna Rada miejska nie rozpatrzy już budżetu na rok 1931/32.

—ooo—

Echa morderstwa na Nowej Olszy

Śledztwo sądowe w sprawie zamordowania śp. Marji Kochankowej przez męża nie zostało dotąd ukończone. Sędzia śledczy dr. Wątor nie mógł jeszcze przesłuchać jednego z głównych świadków w tej ponurej sprawie, Bolesława Skrobutowicza, gdyż jest on obłożnie chory i nie przybył do Krakowa na wezwanie sędziego. Nieobecność Skrobutowicza usprawiedliwił jego ojciec, który również przesłuchany został jako świadek. Jak się informujemy, znajomość Kochanków ze Skrobutowiczem datowała się z czasu pobytu ich w Brzesku, gdzie Kochanek był urzędnikiem magistratu. — Skrobutowicz był skrzypkiem w tamtejszej restauracji, której stałym bywalcem był Kochanek. Zapoznał on swoją żonę ze Skrobutowiczem, poczem stale zapraszał go do swego domu, zapożyczał się u Skrobutowicza, wyciągał go na libacje itd. Również po przeniesieniu się do Krakowa Kochanek zapraszał Skrobutowicza do siebie. Przypominamy, że Kochanek tłumaczy swój zbrodniczy czyn za zdrością z powodu utrzymywania przez jego żonę bliższych stosunków ze Skrobutowiczem. Sprawę tę wyświetlą zeznania Skrobutowicza, który w dalszym ciągu jest chory na grypę, wobec czego przesłuchanie jego uległo zwłoce.

Jak słychać ujawnione zostały nowe szczegóły z przeszłości Kochanka, stawiające go w niekorzystnem świetle. Ma on podobno dochodzenia o sprzeniewierzenie w magistracie w Brzesku, a pozatem zasądzony był na płacenie alimentów za nieślubne dziecko. Rozprawa sądowa, która odbędzie się przypuszczalnie w czerwcu przed Sądem przysięgłych stanowić będzie swoistą sensację.

—ooo—

Dalsze przedłużenie wystawy rybackiej na wystawie drobiu

Dziś ostatni dzień wystawy drobiu itd., na którą przybywają z dalszych stron kraju liczne wycieczki, a którą odwiedza tutejsza publiczność niejednokrotnie już po raz drugi lub trzeci. Z wycieczek między innemi przybyły szkoła powszechna z Dąbrówki, Okręgowe Tow. Rolnicze z Białej, Tow. hodowców gołębi pocztowych „Sport" z Tarnowa, liczne delegacje ze Śląska oraz Małopolski, a nadto Zakłady naukowe i szkoły krakowskie i oddziały **wojskowe** wszystkich rodzajów broni.

Wieczorem o godz. 21 w dniu dzisiejszym nastąpi **zamknięcie wystawy drobiu, gołębi i królików, mieszczącej się w krytej ujeżdżalni.**

Z powodu wielkiego zainteresowania się publiczności wystawą ryb rzecznych, stawowych oraz morskich i wystawą rybek egzotycznych, komitet, na prośbę dyrekcji szkół oraz zwiedzającej publiczności postanowił przedłużyć trwającą wystawę rybacką, pomieszczoną w trzech pawilonach koszar H. Dąbrowskiego przy ul. Zwierzynieckiej L. 26 i w dalszym ciągu, jak dotychczas, sprzedawać na wystawie, **która będzie trwać do niedzieli tj. 8 lutego br. tuczone karpie po** znacznie zniżo**nych cenach.**

Będzie to **dalszy ciąg propagandy spożycia mięsa rybiego**, która przekonała licznie zwiedzającą publiczność o tanim, a nader pożywnym środku spożywczym, jakim są ryby tak hodowlane, jakoteż i morskie.

Naprawdę dobrze uczynił Komitet, że przedłuża trwanie wystawy eksponatów pomieszczonych w trzech pawilonach, a ze swej strony musimy dodać, że **wystawa ogólna**, trwająca przez 6 dni jest **wielką imprezą dla propagandy Krakowa.**

NAGRODY NA WYSTAWIE DROBIU

Na krakowskiej wystawie drobiu, gołębi, królików itd., która cieszy się powszechnem uznaniem i wzięciością, przyznano następujące **nagrody:** w dziale **drobiu** otrzymali:

Pp. Kl. Schmidtowa nagrodę honorową, dyplom na medal złoty i trzy srebrne, Wanda Głowińska nagroda honorowa, dpl. na 1 zł. i 2 srebr., Zarodowa hodowla drobiu Emilji hr. Rzyszczewskiej dpl. na medal zł., Zarodowa hodowla kur Rhode Islands Red (karmazyny) p. Wł. Schöna nagr. honorowa, dpl. na medal zł., M. Czerwińska nagr. honorowa dpl. na 1 zł. i 2 srebr., F. Czerwińska-Eplerowa dpl. na 2 srebr., Janina Wimmerowa Słapowa nagroda honorowa p. wojewody krakowskiego, dpl. na 2 zł. i 10 srebr., Z. Suska nagroda honorowa dpl. na 2 i 3 srebr., D. Menclowa dpl. na 2 zł. i 4 srebr., J. Marchlewski dpl. na 1 zł. i 1 srebr., W. Marchwicki, nagrodę honorową dpl. na 2 zł. i 2 srebr., Róża Michałowska dpl. na 1 zł. i 1 srebr., J. Beaupre dpl. na 1 zł., E. Potocka na 1 srebr., Stacja hodowl. Zrzeszenia gospod. kolej. w Rudawie nagrodę honorową 1 zł. i 2 srebr., Stefania Witkowska nagrodę honorową p. wojewody krakowskiego (pług koleśnicowy), F. Czyłog na 1 srebr., inż. Ludwik Sędzimir na 1 zł. i 1 srebr., P. Nowakowski 1 zł., J. Sarna 1 zł., J. Paszek 1 zł., Katarzyna Gębalanka nagrodę pieniężną 30 zł. i 1 srebrny. Agata Zbereszówna nagrodę pieniężną prez. Tow. hodowców drobiu 50 zł. i 1 srebr., Teresa Kozłowska 20 zł. i 1 srebr., S. Himmelblau 1 srebr., E. Habliczek 1 srebr. i list pochwalny. Z. Jordan na 1 srebr., Ignacy Szychowski na 1 srebrny, Ł. Korus na 1 bronzowy i 3 listy pochw., E. Jaworski 1 bronzowy, E. Liban na 1 bronzowy i 2 listy pochw., K. Wójcikówna nagr. pieniężną 10 zł. i 1 bronzowy, St. Woźniakowski na 1 srebr., H. Hütterer na 1 srebr., T. Gadocha, nagroda pieniężna 20 zł. i na 1 bronzowy, Jadwiga Romańczyk na 1 bronzowy, S. Schafner na 1 bronzowy, S. Zając na 1 bronzowy, Stępiński na 1 bronzowy, A. Pniak 1 bronzowy. Kazimierz Pitala 1 bronzowy, W. Bednarzowa 1 bronzowy i nagr. pieniężna 10 zł., włościanki z Raby Wyżnej nagroda pieniężna 20 zł.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych poraz jedenasty melodramat amerykański „Broadway". Jutro również na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych „Roxy" z pp.: Zaklicką, Dziewońska, Żmijewską, Burnatowiczem, Fabisiakiem, Leliwą i Turskim. Komedja ta, ze względu na występy Kazimierza Junoszy Stępowskiego, przez dłuższy czas nie ukaże się na afiszu. W sobotę popołudniu, po cenach najniższych „Ciotka Karola", budząca homeryczną wesołość. Na niedzielnem popołudniowem przedstawieniu po cenach zniżonych ukaże się sztuka „Artyści", w której p. Woskowski zaprezentuje się w roli Skida, kreowanej z dużem powodzeniem w Łodzi.

KAZIMIERZ JUNOSZA-STĘPOWSKI W KRAKOWIE. W sobotę rozpoczyna w teatrze miejskim krótką gościnę znakomity artysta Kazimierz Junosza-Stępowski, zawsze entuzjastycznie witany w Krakowie. Poraz pierwszy wystąpi w rozgłośnej komedji angielskiej J. Ch. Carpentera „Papa-kawaler" („The bachelor father"), w której odtwarza rolę starego viveura, przypominającego sobie na stare lata sentymenty i obowiązki ojcowskie.

TEATR REWJI BAGATELA. Rewja „Tylko dla dorosłych" z występem pp.: Zuli Pogorzelskiej i Janiny Sokołowskiej oraz całego zespołu i pary baletowej Elvi i Mortleff grana jest dziś i codziennie o godzinie 7'15 i 9'15 wieczorem. Przedsprzedaż biletów w kasie teatru Bagatela.

ARTUR RUBINSTEIN, światowej sławy pianista, którego występy są wszędzie prawdziwym ewenementem artystycznym, koncertować będzie **dziś we czwartek** w Starym Teatrze. Wspaniały program obejmuje znakomite utwory literatury fortepianowej.

IRENKA GETREY, młodziutka artystka tancerka, po studjach zagranicą, wystąpi z jednym wieczorem tańca w niedzielę 8 bm. o godzinie 4 popołudniu w Bagateli.

TEATR DLA MŁODZIEŻY I DZIECI. Widowisko sceniczne Marji Konopnickiej „O krasnoludkach i o sierotce Marysi", odegrane ostatnio w Bagateli, zostało przyjęte z nadzwyczajną radością przez dziatwę, wypełniającą szczelnie całą salę teatru. Następne przedstawienie odbędzie się w najbliższą niedzielę, 8 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem. Celem uniknięcia niepotrzebnego ścisku przy kasie, należy bilety zakupić wcześniej w sklepie p. Fischera (Rynek główny A—B).

ODCZYTY I ZEBRANIA

„SŁOWACKI W ŚWIETLE PSYCHOANALIZY". Odczyt pod tym tytułem wygłosi prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Stefan Szuman dziś we czwartek o godzinie 18'30 w sali wykładowej przy ul. Gołębiej 20, I piętro. Wstęp 50 groszy.

Z TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. Dziś we czwartek wygłosi ks. dr. Tadeusz Kruszyński odczyt o konieczności oznaczania stylu rycin i ornamentyki książek. Odczyt odbędzie się w czytelni Muzeum przemysłowego o godzinie 8 wieczorem.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. Dziś we czwartek o godzinie 6 wieczorem w sali Seminarjum filozoficznego (ul. św. Anny 12, parter) prof. dr. Alfred Rosenblatt wygłosi odczyt pod tytułem „O pojęciu matematycznem prawdopodobieństwa" („O prawach przypadku"). Goście mile widziani.

WYCHOWAWCZE ODDZIAŁYWANIE SZKOŁY AMERYKAŃSKIEJ. Jutro w piątek o godzinie 8 wieczór w sali 35 Coll. Nov. wygłosi p. dr. M. Ziemnowicz, wicekurator okręgu szkolnego krakowskiego, odczyt na temat swoich spostrzeżeń i refleksyj z pobytu w Ameryce.

KARNAWAŁ

REDUTA ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO. Tradycję najlepszej imprezy karnawałowej Krakowa zdobyła sobie w ciągu wielu lat reduta artystów teatru miejskiego. Niewątpliwie nie zawiedzie i w tym roku nadziei pokładanych, gdyż komitet dokłada wszelkich starań, by tę opinję nietylko utrzymać, lecz i podnieść. Szereg nowoczesnych urządzeń i zmian, o które się postarano, będzie stanowić bezsprzecznie sensację. Bilety nabywać można wyłącznie za zaproszeniami w kasie teatru (w westibulu) w godzinach od 11—1 w południe i od 5—7 wieczorem.

DNIA 7 LUTEGO. Chór urzędników gminy miasta Krakowa urządza w dniu 7 bm. w salonach Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Urzędników przy Al. Krasińskiego 18 zabawę taneczną, połączoną z różnemi niespodziankami. Orkiestra art. jazzbandowa będzie przygrywać do tańca. Wstęp tylko za zaproszeniami.

W OSTATNIĄ NOC KARNAWAŁOWĄ, t. j. dnia 17 lutego rządza w salach Starego Teatru Tow. Wzaj. pom. urzędników m. Krakowa doroczny swój bal, któremu tradycja zdobyła jedno z pierwszych miejsc wśród zabaw krakowskiego karnawału. Komitet balu dokłada i w tym roku usilnych starań, aby ta ostatnia w obecnym karnawale zabawa była nietylko wytworną, ale i naprawdę wesołą. Piękna dekoracja sal, szereg niespodzianek przyczynią się niezawodnie do powodzenia zabawy i dodadzą jej uroku i wesołości. W najbliższych dniach komitet rozpocznie już wysyłać zaproszenia.

Z Polski

WIELKA AFERA KORUPCYJNA WE LWOWIE. Władze wykryły wielką aferę korupcyjną. W związku z badaniem ksiąg w zakładzie budowy wodociągów i pomp pod firmą A. Kunze ujawniono szereg oszustw na szkodę skarbu państwa. Pozatem wyłonił się uzasadniony mnóstwem pozycyj buchalteryjnych zarzut przekupstwa urzędników publicznych, uprawianego na wielką skalę przy dostawach pomp, urządzeń wodociągowych, maszyn i kotłów do instytucyj rządowych i komunalnych. W związku z tem aresztowano właściciela przedsiębiorstwa, inż. Stiksę, obywatela czechosłowackiego.

WYPADEK KOLEJOWY. W poniedziałek wieczorem na st. Sosnowiec wydarzył się wypadek kolejowy, który spowodował wykolejenie się parowozu i wagonu towarowego, przyczem uszkodzone zostały dwa wagony i angielska zwrotnica. W wypadku tym zostali ranni i potłuczeni: Józef Malarczyk, st. monter oraz Franciszek Kondzielski i Stefan Białas, dwaj ślusarze warsztatów kolejowych. Wszyscy zostali przewiezieni do miejscowego szpitala. Dochodzenie ustaliło, że winę wypadku ponosi maszynista pociągu manewrującego Ludwik Zynek i pilot Jan Nowak. Zostali oni przez policję zatrzymani do dyspozycji władz sądowych.

11 OSÓB CIĘŻKO RANNYCH NA TORZE SANECZKOWYM. Na torze saneczkowym na t. zw. Starych Górkach w Chojnicach pod Łodzią zdarzył się tragiczny wypadek, który spowodował poranienie 14 osób. Podczas zjeżdżania z góry jedne saneczki wywróciły się i upadły na drugie, tworząc na środku toru zaporę. W kilka chwil na torze powstał stos saneczek, które szybko toczyły się na dół. Z pod stosu połamanych sanek słychać było jęki rannych. Przybyłe pogotowie stwierdziło, iż 14 osób odniosło bardzo ciężkie rany tłuczone przeważnie na głowie. Wszystkich musiano odwieźć do szpitala.

KATASTROFA SAMOLOTU WOJSKOWEGO W WARSZAWIE. We wtorek przed południem podczas lotu ćwiczebnego samolot wojskowy „Spad", pilotowany przez kaprala Książkiewicza, wpadł w korkociąg i ze znacznej wysokości runął na Okęciu na ziemię. Aparat uległ strzaskaniu, a lotnik poniósł śmierć na miejscu.

ARESZTOWANIE ADWOKATA. Z polecenia prokuratora sądu okręgowego w Starogardzie aresztowany został adwokat i notarjusz w Tczewie Frydrychowicz za sprzeniewierzenie depozytów w wysokości 40 tysięcy złotych.

Minister Zaleski o Genewie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 lutego.

Dziś odbyło się posiedzenie senackiej komisji spraw zagranicznych, na którem minister Zaleski wygłosił ekspose o przebiegu ostatniej sesji Rady Ligi Narodów. — Minister podkreślił odnowienie przymierza z Rumunją i poruszył **sprawy polsko-litewskie**, o których była mowa w Genewie.

Specjalnie p. Zaleski **omówił zatarg polsko-niemiecki o zajścia na Górnym Śląsku.** Doszło tam do **ubolewania godnych zajść**, prasa niemiecka prowadziła gwałtowną kampanję przeciw Polsce. Rezultat Genewy jest mimo antypolskiej agitacji znany z raportu Rady Ligi. Zaakceptowała ona zarządzenia władz polskich oraz cenne dla nas stwierdzenie, **że terytorja o ludności mieszanej nie powinny być terenem działalności organizacyj nacjonalistycznych** o charakterze agresywnym. Wnioski raportu pokrywają się w swej większości z tem, co Polska zrobiła sama i co zrobić zamierza dla definitywnego współżycia lojalnej mniejszości z większością.

Dyskusja nad ekspose **odroczona została na 10 lutego.** Jak słychać, **ekspose spotka się z ostrą krytyką.**

—ooo—

Proces o zajścia na wiecu Centrolewu

W WARSZAWIE W DNIU 14 WRZEŚNIA 1930

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 lutego.

Dziś w sądzie okręgowym rozpoczął się proces o zajścia po wiecu Centrolewu w dniu 14 września ub. r. w „Dolinie Szwajcarskiej". Komplet sędziów stanowią: przewodniczący Neuman, sędziowie Hermanowski i Rykaczewski, oskarża wiceprokurator Kawczak. Oskarżeni są tow.: b. poseł Dzięgielewski, b. poseł Chodyński, Synowiecki, redaktor „Pobudki", dr. Budzińska-Tylicka, radna m. Warszawy, Zygmunt Szulman (brat bojowca z 1905 r.), Józef Kusiak, sekretarz Zw. zaw., Władysław Roguski, Jan Biliński i Antoni Ruszkiewicz. Świadków powołano 110.

O godzinie 10'30 wprowadzono na salę oskarżonych. Ławę obrońców zajęli adwokaci: Berenson, Rundo, Benkiel, Rudziński, Graliński, Stopnicki, Gacki, Honigwill, Jarosz i Dąbrowski. Wśród świadków jest podkomisarz Andruchowicz, znany z pobicia tow. Liebermana.

Odebrano personalja od oskarżonych, z których większość podaje się za bezwyznaniowych. Na początku przyszło **do starcia** między obroną a prokuratorem z powodu wniosku adw. Rundo o odroczenie rozprawy z powodu nieobecności Pórzyckiego. Prokurator sprzeciwił się temu wnioskowi, a trybunał nie uwzględnił go, poczem rozpoczęło się **przesłuchanie oskarżonych:**

TOW. DZIĘGIELEWSKI

oświadcza, że specjalnych wyjaśnień udzielać nie zamierza, gdyż uważa, że oskarżają **dawni członkowie PPS, którzy dla karjery pełnią rolę prowokatorów.** Dnia 14 września manifestacja nie miała się odbyć. Początkowo zamierzano urządzić wiec na pl. Teatralnym, władze jednak nie zgodziły się i dlatego urządzono go w Dolinie Szwajcarskiej. Układanie jakichś planów i napadu na policję nie mogło mieć miejsca.

— Nikt nas nie posądza, mówi tow. Dzięgielewski, o brak umiejętności, gdybyśmy chcieli urządzić krwawą demonstrację. Jednak **PPS nie ma na celu robienie puczów.** Cała manifestacja ma swe źródło **w tajnej policji.**

Przewodn.: Czy oskarżony wydawał milicji broń?

Dzięgielewski: Jestem komendantem milicji w Warszawie, ale broni członkom milicji nie wydawałem.

TOW. CHODYŃSKI

potwierdza zeznania Dzięgielewskiego i zaprzecza, jakoby rozdawał broń. Zeznania świadków uważa **za prowokację.**

TOW. SYNOWIECKI

nie poczuwa się do winy. W pochodzie udziału nie brał i nigdy nie był obecny przy rozdawaniu broni.

Przewodn.: Czy w redakcji „Pobudki" leżały paczki i czy Chodyński prosił o podanie mu jednej?

Synowiecki: Możliwe, że zachodził taki wypadek, ale w „Pobudce" leżało dużo paczek: makulatura, klisze.

TOW. DR. BUDZYŃSKA-TYLICKA

nie przyznaje się do urządzania pochodu. Szła na czele kobiet, które miały odnieść sztandary na ul. Warecką. Na ul. Szopena nie było ani jednego policjanta. W pobliżu siebie widziała **sztandar z Matką Boską**, przyniesiony przez jedną z organizacyj chłopskich. Nie wiedziała, że pochód jest zabroniony.

Przewodn.: Czy Arciszewski wzywał do nieurządzania pochodu?

Dr. **Tylicka:** W ogólnym szumie nie słyszałam jego słów.

Przewodn.: Czy oskarżona głosiła hasła: precz z rządem, precz z Piłsudskim?

Dr. **Tylicka** streszcza swe przemówienie na wiecu. Wiec był przedwyborczy, na którym podkreślała, że demokracja jest w opozycji przeciw bezprawiu.

TOW. SZULMAN

był na wiecu i wyszedł razem z dwoma znajomymi w kierunku pl. Trzech Krzyży. Nagle usłyszeli odgłosy strzałów. Skryli się w kościele, a gdy ucichło, wyszli.

Przewodn.: Czy oskarżony miał broń?

Szulman: Nie miałem.

Przewodn.: Czy oskarżony wiedział, że pochód jest zabroniony?

Szulman: Dowiedziałem się o tem od Arciszewskiego.

TOW. KUSIAK

oświadcza, że nie strzelał. Ostatni raz używał rewolweru przed 2-3 miesiącami.

Prokurator (do Chodyńskiego): Czy posiadał rewolwer i czy był nabity i czy miał zapasowe naboje?

Chodyński potwierdza pytanie. Przy rewizji zapytał policjanta, czy ma oddać broń, oddał ją wraz z nabojami.

TOW. ROGUSKI

zeznaje, że po wiecu poszedł w Aleje Ujazdowskie i przyglądał się pochodowi. Nagle konna policja urządziła **szarżę.** Widok ten żywo przypomniał mu **szarże kozackie.**

Przewodn.: Dlaczego pan skojarzył ten widok z kozakami?

Roguski: Ponieważ od kozaków otrzymałem podobne cięgi. Zeznania świadków są **kłamliwe**, gdyż nie wyciągnięto mi rewolweru, sam go oddałem.

TOW. BILIŃSKI

zeznaje, że po wiecu szedł wraz ze swym spólnikiem Modelskim do zakładu pogrzebowego za interesem. Nim doszli do ul. Wilczej, ujrzeli **szarżę policji.** Pozwolenie na broń ma, ale jej nie używał. Broni używał ostatni raz przed 6 tygodniami.

TOW. RUSZKIEWICZ

nie przyznaje się do winy.

Prokurator zadaje szereg pytań Synowieckiemu w związku z wiadomością o paczce wręczonej przez niego Chodyńskiemu. Synowiecki odpowiada, że były to prawdopodobnie klisze. Broni u rusznikarza Pawłowskiego nie kupował.

Szczegóły trzęsienia ziemi na Nowej Zelandji

Londyn, 4 lutego. Wedle bliższych szczegółów, nadeszłych do Wellingtonu z okolic nawiedzonych trzęsieniem ziemi, rozmiary katastrofy żywiołowej **są olbrzymie.** Miasto Hastings jest **doszczętnie zniszczone** i przedstawia widok grozą przejmujący. Ulice zawalone rumowiskiem do tego stopnia, że trudno się przez nie przecisnąć. Liczby ofiar nie można jeszcze ani w przybliżeniu określić. Skromnie oceniając, wyniesie **przeszło 100 zabitych i kilkaset rannych.** Szosa wiodąca z Hastings do Napier jest zupełnie z[...]wana; miejscami potworzyły się głębokie rowy i leje, to znów szerokie na kilkadziesiąt metrów długie szczeliny. Jeszcze większe spustoszenie widać w Napier. Długa promenada nadbrzeżna, niedawno zabudowana wspaniałemi budynkami, a wieczorami wielce ruchliwa, przedstawia obecnie **jedno wielkie rumowisko.** — Wszystkie banki w mieście, dwa wielkie wydawnictwa dzienników, wyposażone w nowoczesne maszyny, oraz wszystkie szkoły **leżą dziś w gruzach.** Wyższa szkoła techniczna zawaliła się podczas wykładów, **grzebiąc pod sobą licznych studentów i profesorów.** Wszędzie spotyka się liczne grupy tułających się bezdomnych. Matki z dziećmi, a w miarę **wolnych** miejsc także inne kobiety umieszczono czasowo na pokładzie angielskiego statku wojennego „Veronica". Trybuny placu wyścigowego zamieniono na prowizoryczne szpitale. Ludność cierpi z powodu braku żywności i wody. Co ocalało podczas trzęsienia ziemi, strawił **ogień.** Pastwą płomieni padła między innemi katedra św. Pawła i teatr miejski. Mały port rybacki w Napier tak zw. „Iron Port" przestał istnieć, zamieniając się w suchy ląd; dno morskie podniosło się bowiem ponad powierzchnię morza. Wielkiej zmianie uległo całe wybrzeże. W różnych częściach obsunęły się do morza skały, a nawet całe wzgórza, zasypując istniejące i tworząc nowe zatoki. Między innemi zniknęło z powierzchni wzgórze Bluff Hill, wznoszące się poprzednio pod Napier. W okolicy Mohaka ziemia poszarpana została na wielkiej przestrzeni. Donoszą także **o wielkich spustoszeniach** w miastach Waipukuru, Danewirke, Woodville i Gisborne. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana i ustalenie jej zajmie dłuższy czas.

PRZESZŁO TYSIĄC OFIAR

Londyn, 4 lutego. Ostatnie wiadomości z Wellingtonu donoszą, iż liczba ofiar trzęsienia ziemi w Nowej Zelandji **jest o wiele większa** aniżeli początkowo sądzono. Władze lokalne oceniają liczbę zabitych w Hastings na 100 do 150 osób, a w Napier 150 do 200 osób. Ponieważ z różnych innych miejscowości nadchodzą także wiadomości **o licznych ofiarach**, przeto należy się obawiać, że ogólna liczba zabitych podczas ostatniego trzęsienia ziemi **dojdzie do tysiąca osób.**

Londyn, 4 lutego. Z Wellingtonu donoszą: Władze miejskie w Napier wydały rozkaz ewakuacji miasta przez ludność cywilną, ze względu na powtarzające się stale wstrząsy ziemi, oraz z obawy przed wybuchem chorób zakaźnych, gdyż miasto pozbawione zostało wodociągów i kanalizacji. — Ewakuacja ma być przeprowadzona w przeciągu dwóch dni.

* * *

Z OBSERWATORJUM KRAKOWSKIEGO

komunikują: W nocy z poniedziałku na wtorek sejsmogramy zanotowały odległe trzęsienie ziemi. Jest to zapewne trzęsienie w Nowej Zelandji, gdyż z sejsmogramu wynika **odległość około 19 tysięcy kilometrów.** Wstrząsy gruntu w **Krakowie** bywały przeszło półtora godziny (od 0'27—2'03), jednak wskutek wielkiej odległości były dość słabe.

TELEGRAMY

Z MADERY

Warszawa, 4 lutego (telefon wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, pułkownik **Durski**, powracając z Brazylji do Polski, zatrzymał się na Maderze i otrzymał od marszałka Piłsudskiego szereg ważnych poleceń dla rządu. P. Piłsudski ma opuścić Maderę z końcem marca i **przez** Rzym powrócić do Polski. W Rzymie ma odbyć p. Piłsudski konferencję z Mussolinim.

ZASTAWIONA KOLEJ

Warszawa, 4 lutego (telefon wł. „Naprzodu"). Pisma wieczorne donoszą z Paryża, że w dniu dzisiejszym rozeszła się na giełdzie tamtejszej pogłoska o zakończeniu rokowań z francuskim koncernem finansowym o pożyczkę dla Polski pod zastaw magistrali węglowej Górny Śląsk—Gdynia.

POŻAR PRZY ZDJĘCIU FILMOWEM

Berlin, 4 lutego. W cyrku Buscha w Berlinie nakręcany jest obecnie w godzinach wolnych od przedstawień film osnuty na tle życia artystów. Do grania roli „publiczności na widowni" zaangażowano 500 osób obojga płci, opłacanych codziennie po skończonej akcji. Dziś po pracy „publiczność" rzuciła się do kasy z takim impetem, **że zerwano kabel od jupiterów,** wskutek czego nastąpiło **zwarcie elektryczne,** a w następstwie **pożar.** Wśród statystów wybuchła **panika.** Wszystko rzuciło się do wyjścia, tratując i odpychając słabszych, przyczem **7 osób zostało ciężko, a kilkanaście lżej rannych.**

ZATONIĘCIE HYDROPLANU

Londyn, **4 lutego.** W pobliżu Plymouth spadł dziś do morza angielski wodnopłatowiec wojskowy i zatonął w przeciągu paru sekund. Z 12 osób załogi wyratowano tylko 4, podczas gdy 8, w tem jeden oficer, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa utonęło razem z aparatem.

28 SZUBIENIC W TURCJI

Londyn, 4 lutego. Jak z Angory donoszą, w Menemen wykonano dziś **wyrok śmierci na 28 skazanych przez sąd wojenny spiskowcach rewolucyjnych.** Skazańcy zostali podzieleni na cztery grupy po siedmiu i w różnych częściach miasta **publicznie powieszeni.**

—ooo—

Jałmużna biskupia

ZAMIAST POMOCY DLA BEZROBOTNYCH

Wstrzymanie w okresie t. zw. „sezonu martwego" (od 15 grudnia ub. r. do 1 marca br.) zapomóg z Funduszu Bezrobocia wszystkim robotnikom t. zw. „sezonowym", **nakłada na państwo i samorządy tem większy obowiązek zorganizowania akcji pomocy doraźnej dla tej kategorji bezrobotnych**, pozbawionych jakichkolwiek środków utrzymania.

Zdawałoby się, że niema w Polsce gminy, któraby tej prostej rzeczy nie rozumiała i nie usiłowała uczynić wszystko co jest w jej mocy, aby ulżyć nędzy bezrobotnych. W grę wchodzą tutaj nie interesy polityczne tego czy owego stronnictwa, tej czy owej organizacji — **CHODZI O ŻYCIE TYSIĘCY RODZIN.**

Jakżeż dziwne, jak niezrozumiałe jest w świetle powyższych rozważań stanowisko gminy krakowskiej! Po kilkakrotnych interwencjach w tej sprawie ze strony klasowych związków zawodowych w prezydjum miasta, przyrzeczono nam, że gmina zorganizuje t. zw. pomoc w naturze (**węgiel i chleb**) dla bezrobotnych, znajdujących się w najcięższej sytuacji, a nie pobierających zasiłków z F. B., ani też nie korzystających z t. zw. akcji doraźnej, prowadzonej w niezmiernie szczupłych rozmiarach przez państwo. Takie załatwienie sprawy nie rozwiązywało oczywiście kwestji pomocy dla bezrobotnych, mogło jednak, bodaj w pewnym stopniu, ulżyć ich nędzy.

Z największem zdziwieniem dowiadujemy się obecnie, iż p. prezydent miasta inż. **Rolle** zmienił swój poprzedni plan w tym sensie, że całą akcję chlebową i węglową **oddał w ręce ks. arcybiskupa (!?) krakowskiego...**

Państwo nowoczesne wytworzyło przecież **pojęcie ochrony pracy i opieki społecznej** nie po to, aby z księcia arcybiskupa krakowskiego robić... świętego Franciszka opiekującego się „ubogimi", tembardziej, że rola braciszka żebraczego zakonu najmniej chyba odpowiada naszemu purpuratowi...

Oddanie akcji pomocy w ręce biskupiego komitetu, jest czemś w najwyższym stopniu niewłaściwem i — **obrażającem!** Domagając się pomocy dla bezrobotnych akcentujemy stale, że akcji tej nie chcemy i nie pozwolimy postawić na płaszczyźnie **żebraniny.** Rozumiemy, że walka z bezrobociem nie może być przeprowadzona przez jedno miasto, nie żądamy też od gminy krakowskiej rzeczy nadzwyczajnych. Nie sądzimy jednak, aby nasza rola dotychczasowa w mieście i nasz **OBYWATELSKI** stosunek do gminy, jej potrzeb i jej obowiązków, upoważniał kogokolwiek do traktowania krakowskich robotników, cierpiących nędzę i głód — nie ze swej winy! — jako gromadę dziadów, którym się daje łaskawie chochlę arcybiskupiej wasserzupki!

Klasowe związki zawodowe tego rodzaju „pomocy" dla bezrobotnych **nie przyjmą.**

Wiesław Wohnout.

Związki i zgromadzenia

ZEBRANIE CZŁONKÓW DZIELNIC I i IV (ŚRÓDMIEŚCIE I PIASEK) odbędzie się 6 lutego o godz. 6'30 w lokalu OKR II p. prawa oficyna, ul. Dunajewskiego 5.

POSIEDZENIE CENTRALNEGO ZARZĄDU ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO odbędzie się w czwartek 5 lutego o godzinie 6 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II p. front. Sprawy ważne. O punktualne przybycie uprasza się.

„SIEDM DNI WE WŁOSZECH". Odczyt na temat powyższy wygłosi p. Marja Krzetuska **jutro w piątek** w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych (ul. Sławkowska 6). Początek o godzinie 7'45 wieczorem. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

V WALNY ZJAZD ZJEDNOCZENIA ZWIĄZKÓW ŻYDOWSKICH INWALIDÓW, WDÓW I SIERÓT WOJENNYCH R. P. odbędzie się w Krakowie w wielkiej sali Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w dniach 15 i 16 lutego. Otwarcie zjazdu nastąpi w dniu 15 lutego o godzinie 10 przedpołudniem.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Broadway" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Roxy" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota popołudniu: „Ciotka Karola" (ceny najniższe); wieczorem: „Papa-kawaler" (premjera — nowość). Gościnne występy K. Junoszy Stępowskiego.

BAGATELA

Codziennie: „Tylko dla dorosłych!"

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A-B 39)
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Piątek: Red. Klemens Kęplicz: Genewa, stolica świata.
Sobota: Dr. Jan Hulewicz: Nowy nauczyciel w nowej szkole.

KINOTEATRY

Apollo: „Niebieski motyl".
Corso: „Człowiek morza" i „Złota dziewuszka".
Dom żołnierza: „Biała sonata".
Sztuka: „Głos serca".
Uciecha: „Wiatr od morza".
Wanda: „Wiatr od morza".
Warszawa: „Przekleństwo krwi".

RADJO KRAKOWSKIE
Czwartek 5 lutego

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej: muzyka węgierska i tańce. 14.30: Odczyt z Warszawy: „Stare mieszkanie w nowej formie". 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.50: Odczyt z Warszawy: „Przygody książki w bibljotece". 16.15: Gramofon. — 17.15: Odczyt: „Współpraca gospodarcza szwedzko-polska" — wygłosi dr. Tadeusz Spitzer. 17.45: Koncert kameralny z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 18.55: „Gawędy podhalańskie" — p. Wł. Doruli. 19.10: Skrzynka rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Krynicy. 20.15: Pogadanka radjotechniczna z Warszawy. 20.30: Koncert: muzyka czeska. 21.30: Słuchowisko żakowskie ze Lwowa: „Dawni studenci". 22.15: Koncert solisty z Poznania. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna. 23.45: Transmisja komunikatów z Międzynarodowych zawodów hockejowych w Krynicy.

STOWARZYSZENIE „DOMU ROBOTNICZEGO" W WADOWICACH.

W myśl art. 30 statutu zwołuje na dzień 13 lutego godz. 5 popołudniu w sali Domu Robotniczego w Wadowicach

Walne Zgromadzenie
członków

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokółu.
3) Sprawozdanie Zarządu: a) kasowe, b) Komisji rewizyjnej.
4) Sprzedaż nieruchomości Zw. Zawodowemu Pracowników Kolejowych Rzplitej Polskiej.
5) Wolne wnioski.

Zarząd.

Unieważniam zgubiony indeks uniwersytecki na nazwisko Gotlieb Włodzimierz.

Unieważnia się zgubioną książkę Kasy Chorych na nazwisko Barańska Stefanja, ur. w r. 1900, zam. w Krakowie Zatorska 23.

Ogłoszenie przetargu.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie ogłasza niniejszem przetarg na plac składowy o pow. 389'30 m² położony obok dawnego magazynu pospiesznego z terminem objęcia 15-go lutego b. r.

Termin do wniesienia pisemnych ofert upływa z dniem 9 lutego 1931 r. do godziny 12 w południe.

Bliższych wyjaśnień udziela Wydział Taryfowo-Handlowy Dyrekcja Okręgowej Kolei Państwowych przy ul. Bosackiej L. 6 biuro Nr. 13 w godzinach między 12 a 13-tą.

Inż. Gisman,
Wicedyrektor Kolei Państwowych.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.